T Y D Z I E Ń

Dnia 11 maja 1944 r.
Rok II ——— Nr 58

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

12 MAJA 1935

ODSZEDŁ — WÓDZ, MĄŻ STANU, BURZYCIEL LĘKU, NIEWIARY I MAŁOŚCI — TWÓRCA SZLAKU HISTORYCZNEGO, KTÓREGO ZRĘBY WYKUŁ W MĘCE ORAZ CHWALE SWEGO NADLUDZKIEGO ŻYWOTA...

TRWA W USKRZYDLONYCH HEROIZMEM DUSZACH WALCZĄCEGO NARODU — TRWA W PRAWDZIE ODRODZONEJ DUMY — W WIERZE W MOCARNE JUTRO POLSKI.

BYŁ CZYNEM — BYŁ NATCHNIENIEM. POZOSTAŁ PRAWDĄ NATCHNIENIA. — WIÓDŁ... PROWADZI...

UCZCIWY SĄD

W dziewiątą rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego, poświęcając Jego pamięci ten numer, cytujemy uczciwego i bezstronnego polityka, jako wyraz istotnej opinii szerokich mas społeczeństwa o zasługach Wielkiego Marszałka w dziejach odbudowy polskiej państwowości:

„Polska stała się dzięki indywidualności Marszałka Piłsudskiego zupełnie inną niż była w ciągu setek lat. Urosła ona do zupełnie nowej potęgi, jakościowo odrębnej. Dla Polski obecnej zdolność do zwyciężania — to nie marzenie, lecz cel realny. Dla Polski obecnej wyrazem bohaterstwa — to nie jest polec z honorem wobec sił przeważających, tak jak kończyło wielu

naszych bohaterów narodowych — ale umieć się bronić i zwyciężać. Ten ideał oparty jest na 1920 roku i utrwalony jest w armii naszej".

„Jest wielu, nawet w obozie przeciwników Marszałka Piłsudskiego, którzy przyznają mu wielkie zasługi na polu polskiej wojskowości, ale innych zasług nie widzą. Wytworzenie u nas ducha wojskowego i postawienie armii na wysokim poziomie istotnie wystarczyłyby dla uznania wielkości człowieka w narodzie. Lecz Piłsudski dokonał jeszcze znacznie więcej. Nadał on naszej państwowości znamię poważnej siły wykonawczej, przenikniętej duchem bezwzględnego posłuszeństwa dla wydanych w imię państwa rozkazów. Kto sobie uprzytamnia, jak wiele cierpiała dawna Polska przez lekceważenie w niej sobie nakazów władzy, kto świadom jest tego, jak wiele w początkowych latach naszej niepodległości było objawów lekceważenia przez poszczególne organy wykonawcze państwa tego, co było przez organy najwyższe podnoszone w imię jego potrzeb ogólnych, jak panoszyła się jeszcze silnie zakorzeniona wada wypływająca z zasady „wolność Tomku w swoim domku", ten stwierdzić musi, że dzięki Piłsudskiemu odpadła zła zmora, trapiąca nasz organizm ogólnonarodowy, wyrażająca się w niezdolności do realizacji wysiłków zbiorowych. Bezpłodny indywidualizm anarchiczny z jednej strony, sentymentalne mazgajstwo z drugiej — są to dawne tradycyjne nasze wady, tym bardziej zgubne, że przez wielu za cnoty uważane i po dziś dzień znajdujące swych obrońców i chwalców. Powszechnym było do niedawna lubowanie się w niezależności postępowania i cofania się przed wysiłkiem woli, o ile wymaga ona stanowczości w postępowaniu".

(Cytatata wyjęta z książki Wł. Grabskiego p. t. „Idea Polski".)

„CAŁE ŻYCIE WALCZYŁEM O ZNACZENIE TEGO, CO ZOWIĄ IMPONDERABILIA, JAK — HONOR, CNOTA MĘSTWO I WOGÓLE SIŁY WEWNĘTRZNE CZŁOWIEKA, A NIE DLA STARANIA O KORZYŚCI WŁASNE, CZY SWEGO BLIŻSZEGO OTOCZENIA".

„NIE MOŻE BYĆ W PAŃSTWIE ZA WIELE NIESPRAWIEDLIWOŚCI WZGLĘDEM TYCH, CO PRACĘ SWĄ DLA INNYCH DAJĄ, NIE MOŻE BYĆ W PAŃSTWIE — GDY NIE CHCE IŚĆ ONO KU ZGUBIE — ZA DUŻO NIEPRAWOŚCI".

(Józef Piłsudski, 12.V.1926)

OBCE AGENTURY CZY POLSKA BEZMYŚLNOŚĆ?

W ostatnim numerze „Rzeczypospolitej Polskiej" z dnia 28 kwietnia ukazał się artykuł pod tytułem „Prosta droga". Zasługuje on ze wszech miar na najostrzejszą krytykę. W następnym numerze naszego pisma zajmiemy w tej sprawie stanowisko.

PRZEMÓWIENIE DO KRAJU PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

„Wiele przyczyn złożyło się na to, że sercu Narodu stała się droga Konstytucja Trzeciego Maja. Dla Polski w niewoli zaborczej Konstytucja ta stanowiła dowód żywotności i zdolności Rzeczypospolitej do reform politycznych, nawet w chwili śmiertelnego zagrożenia jej państwowego istnienia. Dla Kraju, pogrążonego w ciemnościach niewoli, Trzeci Maj był dniem radosnym, podnoszącym na duchu. Nic dziwnego, że właśnie ku Trzeciemu Majowi kierują się uczucia społeczeństwa, pozbawionego swobody ducha. Trzeci Maj stanowi zaprzeczenie twierdzenia tych, co uważali, że soki życiowe Polski były na wyczerpaniu. Trzeci Maj był wskazówką, że Naród w najwyższej potrzebie, zagrożony w swoim bycie, potrafi zdobyć się na olbrzymi wysiłek. Trzeci Maj dowodzi, że polska myśl państwowa zrosła się z prądami Zachodu, z wielkim nurtem myśli, jakie przepływają przez Europę. Trzeci Maj zaświadcza wreszcie, że myśl przebudowy społecznej i politycznej nie jest nam obca, ale że raczej wyznajemy zasadę, iż przebudowa ta dokonać się ma na drodze prawa i ładu.

153-cią rocznicę Majową obchodzimy w piątym roku wojny, w momencie szczególnie doniosłym. Rozum ludzki nie potrafi określić granic tej wojny, ale pewny jest wynik. Rzesza wypierana coraz bardziej z ziem podbitych, z terenu fortecy europejskiej, przechodzi coraz wyraźniej na obronę samych Niemiec. Jest to chwila wyczekiwania i nie potrzeba Wam w Kraju mówić o tym, jak bardzo cała Europa czeka na uderzenie sojuszników z zachodu. Wy wiecie najlepiej, jak niebezpieczne jest przedłużanie tej wojny, i że wróg postawił wszystko właśnie na jej przewlekanie, gdyż na tym opiera wszystkie swoje nadzieje.

Gdy patrzymy dzisiaj na czas przez nas przebyty, możemy powiedzieć z całkowitym spokojem ducha, że zrobiliśmy wszystko, co było w naszej mocy dla sprawy zwycięstwa, że nie wahaliśmy się ani na chwilę z ofiarami krwi i mienia i rzuciliśmy wszystko na szalę, nie szukając żadnych reasekuracji i że droga nasza od początku była prosta, jasna i uczciwa. Nie ulegliśmy pokusom przyłączenia się do rydwanu niemieckiej przemocy, nie szliśmy na lep obietnic ekspansji i zdobyczy na wschodzie. Pokusy takie stawiano przed nie jednym narodem w tej wojnie. Polska odrzuciła te pokusy, zdając sobie sprawę, że zapłaciłaby za to olbrzymim haraczem krwi. Polskie Siły Zbrojne wspierają sojuszników wszędzie, gdzie tego wymaga sytuacja wojenna. Wytrwaliśmy do ostatniej chwili u boku sprzymierzeńca francuskiego w czasie najazdu niemieckiego w czerwcu 1940 roku, po tym osłanialiśmy niebo Anglii, gdy furia Luftwaffe skierowała się przeciw Wielkiej Brytanii, walczyliśmy na afrykańskich polach bitew, a dzisiaj walczymy we Włoszech. Wojska nasze w Szkocji czekają na moment przejścia do szturmu. Nasze lotnictwo, które pomnożyło swoje siły dzięki pomocy brytyjskiego sojusznika, nasza flota wojenna i marynarka handlowa, spełniają służbę bez przerwy wszędzie tam, gdzie tego wymaga obowiązek. Nie szukamy rozgłosu dla naszego oręża, lecz musimy podkreślić przed światem ciągłość naszej ofiary i naszych wysiłków. Te wszystkie wysiłki wiążą się harmonijnie i ściśle z nieustępliwą postawą samego Kraju, który prowadzi

najbardziej bohaterską własną walkę każdego dnia, każdej godziny, walkę bez rozgłosu i sławy, walkę bezimiennych bohaterów. Ta walka jest nieustannym dowodem, że wartości ideowe nie dadzą się zgnębić.

Naród nasz rozumie, czym grozi utrata bytu państwowego i postanowił utrzymać ten byt nawet pod najcięższym terrorem okupanta, nawet kosztem największych ofiar. Przechowuje on, choć w ukryciu, władze państwowe, które stanowią organicznie związaną całość z rządem w Londynie i działają według jego wskazań pod kierownictwem zastępcy premiera na Kraj. Pod rozkazami Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych prowadzi również swą walkę i Armia Krajowa. Państwo nie potrzebuje więc być tworzone na nowo, musi jedynie wyjść z podziemi na światło dzienne.

Oczekiwanie, jakie jest udziałem Kraju, jest i naszym udziałem. I ten sam niepokój zapytań, który nurtuje Kraj, dręczy i nas. Trzeba bowiem uprzytomnić sobie, że wojna obecna jest wielkim przewrotem myśli, że niesie ze sobą przemiany i przekuwa wiele wartości. Każda krytyczna epoka dziejów odbija się w sercach i umysłach ludzkich niepokojem. Zdajemy sobie sprawę z tego, że musimy wytworzyć nowe normy i kształty ludzkiego współżycia. Im dalej wkraczamy w wojnę, im głębiej wnikamy w powody tej wojny, tym bardziej dochodzimy do wniosku, że z potopu wojny musimy przede wszystkim wyratować te wartości, jakie kultura chrześcijańska i europejska wykształciła przez wieki. Coraz jaśniej rysuje się przed nami prawda, że odbudowa prawa jest koniecznym warunkiem trwałego pokoju. Bez poszanowania prawa społeczność ludzka cofa się do stanu barbarzyństwa, staje się pierwotnym szczepem, miotanym namiętnościami.

Zgodnie z tradycją Rzeczypospolitej, opartą na zasadzie swobodnego współżycia narodów, wyznajemy potrzebę znalezienia wspólnego języka dla Europy i zjednoczenia jej na podstawach poszanowania praw człowieka i narodów. Polska przyłoży z radością rękę do tworzenia tego poszanowania Europy jutra. Wie ona dobrze, że współzależność krajów kontynentu wzrosła ogromnie i że żadne państwo nie potrafi samo rozwiązać wszystkich zagadnień. Myśl o potrzebie zjednoczenia się państw Europy jest żywa, ale nie znalazła jeszcze odpowiedniego wyrazu, nie została ujęta jeszcze w prawa i kanony. Mamy nadzieję, że stanie się to nim sama wojna dobiegnie końca.

Jest rzeczą jasną, że narody, które w wieku materialistycznym, ujmującym rzeczy w liczby, uważa się za mniejsze, nie dążą do podbojów, nie zamierzają prowadzić rujnującego wyścigu zbrojeń, a chcą jedynie odbudować swój dobytek, podnieść mozolną pracą poziom życia mas, dać swoim społeczeństwom możność rozwoju i swobodnego współżycia kulturalnego i ekonomicznego ze światem. Ale właśnie dlatego, że mniejsze narody nie mają same dążności zaborczych, muszą się one domagać gwarancji bezpieczeństwa i powołania do życia takiego systemu, któryby szanował prawo i uniemożliwiał agresję. Aby tego rodzaju porządek mógł powstać, trzeba wytworzyć atmosferę przychylną dla rozwoju prawa, dla porozumienia między narodami, trzeba odbudować rządy prawa i przyjąć zasady dobrej woli w stosunkach międzyludzkich i międzynarodowych. Bez tych wartości moralnych nie utrzymają się żadne umowy, żadne próby tworzenia nowej równowagi sił.

Naszą przynależność do grona zjednoczonych narodów rozumiemy tak, że wszystkie narody sprzymierzone winny być traktowane na równi, że Polska objęta być winna na równi z całą Europą układami i systemem, zabezpieczającym byt i pokój. Europa nie może być podzielona na strefy trwalszego i mniej trwałego bezpieczeństwa. Nie uchylamy się od żadnych rokowań i żadnych rozmów. Polska, doświadczana okrutnie przez los, ożywiona jest stale duchem dobrej woli i pełnej życzliwości wobec wszystkich rzetelnych prób porozumienia. Równocześnie jednak Polska wie z doświadczenia niedawnej przeszłości, że układy dwustronne są niewystarczające, i że muszą stanowić człony obszerniejszego systemu, gwarantującego pokój i bezpieczeństwo świata. Dopomożemy ze wszystkich sił w stworzeniu takiego systemu, przekonani, że powołanie go leży tak w interesie naszym jak i w interesie zrastania się Europy. Pomawianie nas o ciasny nacjonalizm, czy zasklepianie się w naszych własnych sprawach, nie jest słuszne. Czerpiemy z najszczytniejszego momentu naszych dziejów, Konstytucji Trzeciego Maja przeświadczenie, że zarówno naszy własny jak i całego świata dorobek będzie pełniejszy, gdy skoordynujemy swe siły i czyny ze światem.

Trzeba mieć tyle siły i wiary w lepszą przyszłość świata, ile jej ma Naród Polski, by snuć te rozważania w momencie, gdy wojna toczy się jeszcze w całej pełni, gdy wiele jej tragicznych momentów mamy właśnie przed sobą. Śledzimy z głęboką troską te ciężkie, krwawe ślady, którymi wojna znaczy swój pochód na ziemiach polskich. Wiemy, że zniszczy ona jeszcze wiele polskich istnień, zniszczy jeszcze niejeden pomnik naszej kultury i niejedne z dóbr, wytworzonych pracą wielu pokoleń Polaków. Nie jest to jednak sprawą najważniejszą. Najważniejszą sprawą jest niedopuszczenie do tego, by został zniszczony, lub nawet tylko nadszarpnięty ten dorobek, który Naród Polski w ciągu całej wojny potrafił zachować: jasność celów, ku którym idzie i jedność w obronie swoich praw najistotniejszych. Być może niejednokrotnie jeszcze na tę jedność skierowane będą ataki, być może będziemy musieli przeciwdziałać próbom podzielenia nas na odłamy, zmierzające do różnych celów. Wierzę jednak niezachwianie, że usiłowania tę będą bezowocne i żadna część Narodu nie zejdzie z drogi, po której Naród kroczy od chwili rozpoczęcia tej wojny, drogi ku prawdziwej wolności".

Po przemówieniu odegrano hymn narodowy.

■ TYDZIEŃ ZAGRANICĄ

+ EUROPEJSKA POLITYKA W. BRYTANII zostła omówiona na Konferencji Imperialnej przez ministra Edena. Minister spraw zagranicznych W. Brytanii omówił między innymi sprawę warunków zawieszenia broni, które będą Niemcom postawione po ich poddaniu się. Warunki te, oraz wynikające z nich dla sprzymierzonych zadania okupacyjne zostały już gruntownie przedyskutowane przez europejską komisję trzech mocarstw. Z rządami znajdującymi się obecnie w Londynie zostały omówione zagadnienia wznowienia właściwej administracji cywilnej w ich krajach. Rokowania z przedstawicielami Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego są

w toku. Wysiłki mające na celu doprowadzenie do jedności wewnętrznej w Grecji i Jugosławii są kontynuowane.

Najtrudniejszym pojedyńczym zagadnieniem jest nadal konflikt polsko-rosyjski. Dominia zamorskie były już w przeszłości o tych sprawach informowane i wypowiedziały się już na ten temat. Istnieje nadzieja, że wynikiem obecnej dyskusji będzie ustalenie ogólnej zasady co do kroków, jakich rząd brytyjski winien podjąć się w stosunku do krajów obcych. Min. Eden przedstawił następnie plany udzielenia pomocy krajom okupowanym.

+ ZDENERWOWANI NIEMCY. „Daily Telegraph" w artykule wstępnym z dnia 27 kwietnia br. omawia sprawę zdenerwowania, jakie okazują Niemcy:

„Mnożą się oznaki — pisze dziennik — że Niemcy przeżywają to, co kiedyś usiłowali spowodować u innych. Wiadomości o zachowaniu się Niemców w ostatnim tygodniu w Danii świadczą, że są oni w istocie bardzo zdenerwowani. Dania, to małe państewko, które Niemcy postanowili utrzymać jako wzorowy protektorat, zostało nagle i brutalnie odcięte od świata zewnętrznego przy akompaniamencie licznych aresztowań, zwykłych morderstw i prześladowań, dokonywanych przez wojsko i policję niemiecką. Niemcy mają tak wielu wrogów, że nie leży w ich interesie dodawanie do nieprzyjacielskiego obozu pół miliona dobrze wyszkolonych żołnierzy, a co za tym idzie, zarządzenia, które wprowadzono w Danii, nie mogą być tłumaczone chęcią inwazji Szwecji. Zarządzenia te trudno również uważać wyłącznie jako represje za wzmożoną akcję sabotażową w Danii. Najbardziej prawdopodobne jest, że Niemcy zdali sobie nagle sprawę z tego, że Dania nie może być wyłączona z odcinków europejskich, które mogą ulec inwazji i na gwałt zmieniają swoje zarządzenia wojskowe i zabezpieczają się przeciw wrogim nastrojom Duńczyków, które zostały spowodowane przeciągającą się obecnością wojsk niemieckich w Danii. We Francji mają miejsce podobne wydarzenia.

Doniesiono, że Niemcy przejęli nadzór nad wszystkimi kolejami francuskimi i drogami oraz rozpoczęli przeprowadzanie obław we wszystkich miastach francuskich, celem zapobieżenia powstaniu, które inwazja napewno wywoła. W związku z tymi ostatnimi posunięciami Niemców stwierdzić należy, że byłyby one niepotrzebne, gdyby Niemcy istotnie rozporządzali tak olbrzymiemi rezerwami, jak te, o których trąbią na cały świat. Nowe dywizje niemieckie przerzucone ostatnio na front rosyjski nie pochodzą jednak z centralnych rezerw niemieckich. Dywizje te ściągnięte zostały z różnych zakątków okupowanej Europy.

Trudno jest również uważać, by Niemcy posiadali ogromne rezerwy lotnicze, skoro przecież samoloty niemieckie nie mogą obronić ważnych obiektów, atakowanych przez lotnictwo sojusznicze. Nie mają również olbrzymich rezerw okrętów podwodnych, bo sukcesy ich przeciw naszej żegludze znacznie zmalały.

Tak samo trzeba uważać, że Niemcy nie posiadają większych rezerw ludzkich, trzymanych w odwodzie, gdyż nie objawia się to w walkach na froncie wschodnim, mimo że Rosjanie zagrażają przerwaniem ostatniej linii obronnej Hitlera". (IPP)

+ NOWY UKŁAD CZESKO-SOWIECKI. Na wniosek rządu czechosłowackiego w Londynie zawarty został sowiecko-czeski układ o współpracy na wypadek wkroczenia wojsk czerwonych na terytorium Czechosłowacji. Układ przewiduje, że po wkroczeniu do Czechosłowacji armii sowieckiej całkowita odpowiedzialność wojskowa pozostanie nadal w rękach naczelnego dowództwa rosyjskiego. Specjalny pełnomocnik Benesza utrzymywać będzie łączność z kwaterą armii czerwonej. Poszczególne strefy terytorium z chwilą, gdy przestaną być terenem operacji militarnych, przyjmowane będą pod cywilny zarząd rządu czesko-słowackiego. Oddziały czeskie walczące u boku bolszewików, przejdą pod jurysdykcję władz czesko-słowackich. Zagadnienia finansowe zostaną uregulowane osobną umową.

Prosowiecka — mówiąc łagodnie — polityka Benesza nie jest podzielana przez wszystkie koła czesko-słowackie na emigracji. Dwaj wybitni Słowacy i aktywni politycy Republiki Czeskosłowackiej: były premier rządu praskiego dr Hodża i były długoletni ambasador Ossusky, przebywający w Anglii, nie godząc się z postępowaniem dr Benesza utworzyli osobny komitet słowacki.

Przypominamy także ostrzeżenie pod adresem ZSRR, nadawane niedawno przez brytyjską służbę radiową. „Rozmyślna bolszewizacja Polski, Czechosłowacji czy innego państwa mogłaby stworzyć dla Sowietów sytuację bardzo niepożądaną" — stwierdziła radiostacja londyńska, dodając, że celem polityki moskiewskiej, obliczonej na daleką metę, winny być „dobre stosunki z sąsiadami, żyjącymi w pokoju i zadowoleniu". Nie mniej charakterystyczny dla ustosunkowania się Stanów Zjednoczonych do zaborczych zamiarów Rosji był ostry sprzeciw w Kongresie wobec uwagi gen. Pattona, że W. Brytania, Stany Zjednoczone i Sowiety są przeznaczone do rządzenia światem. „Dotąd sądziłem — oświadczył m. in. senator Johnston — że naszym przeznaczeniem jest usunąć napastników i przywrócić faktyczny pokój". Zarówno wśród demokratów i republikanów amerykańskich plany sowieckie w Europie spotykają się ze zdecydowanym oporem, a min. Stimson musiał zdezawuować gen. Pattona, stwierdzając, że wypowiedział on tylko swój własny pogląd.

+ PROGRAM DEWEYA. Gubernator Nowego Yorku, który jest kandydatem na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia republikanów, przemawiał na temat polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych:

„Istnieje — oświadczył on — prawie całkowita zgoda w Ameryce, jeżeli chodzi o następujące tematy: 1) prowadzenie wojny do całkowitego zwycięstwa; 2) zorganizowanie wspólnie z innymi państwami przyszłego pokoju świata w oparciu o siłę, by nie dopuścić do przyszłych wojen; 3) ustalenie i utrzymanie warunków, sprzyjających ekonomicznej stabilizacji na całym świecie.

Ponadto Dewey podkreślił w swoim przemówieniu następujące punkty: Polityka zagraniczna jest wyrazem ideałów i tradycji narodu w jego stosunkach z innymi państwami. Nie wolno nam powtarzać tragicznego błędu sprzed 25 lat i wyobrażać sobie, że słowa wystarczą, by stworzyć pokój. Stany Zjednoczone oczekują następujące zadania: Niemcy i Japonia muszą nie tylko zostać całkowicie rozbrojone, ale Ameryka nie może dopuścić do

powstania takich stosunków, które by umożliwiły tym państwom manewry w związku z szukaniem równowagi sił. Te i inne problemy powojenne będą wymagać trwałych stosunków między Stanami Zjednoczonymi, W. Brytanią, Rosją i Chinami.

Istnieją oczywiście i istnieć będą ogromne różnice wewnętrzne pomiędzy Ameryką i Rosją, ale istnieją również praktyczne drogi, które mogą doprowadzić do wspólnych celów. Możemy rozmawiać szczerze i budować gmach wzajemnego szacunku i zaufania". (IPP)

+ ZAKOŃCZENIE WIZYTY MIN. STETINIUSA. W związku z zakończeniem wizyty ministra spraw zagranicznych USA, Stetiniusa, korespondent dyplomatyczny „Times'a" pisze:

„Viceminister Stetinius wraz z towarzyszącemi mu urzędnikami po blisko trzytygodniowej i uwieńczonej sukcesami wizycie w W. Brytanii, myśli już o powrocie do domu. W przeciągu najbliższych kilku dni prawdopodobnie wydany zostanie wspólny komunikat obu partnerów z przeprowadzonych rozmów, wyrażający pełne ich zadowolenie.

Wizyta ministra Stetiniusa była sukcesem, ponieważ zarówno amerykańscy mężowie stanu, jak ministrowie i wyżsi urzędnicy brytyjscy omówili dokładnie wszystkie interesujące ich problemy i zagadnienia. Głównym ich zadaniem było omówienie sprawy jak najdalej idącej pomocy dla walczących wojsk sprzymierzonych przy użyciu wszystkich zasobów finansowych i gospodarczych.

Poza tym poruszono sprawy pomocy i odbudowy zniszczonych krajów Europy, która to akcja przeprowadzana będzie wspólnie przez W. Brytanię i Stany Zjednoczone w miarę zdobywania terenu. Specjalne oddziały zachodnich wojsk sojuszniczych wysłane będą do niesienia pomocy ludności cywilnej, którą to pomoc przejmą później dokładnie przygotowane do tego zadania rządy sprzymierzonych". (IPP)

L o s P o l a k ó w n a U k r a i n i e s o w i e c k i e j. Z relacji osób, które wojna rzuciła obecnie do Polski, dowiadujemy się szczegółów o losie Polaków, mieszkających przed wojną na Ukrainie sowieckiej.

Największe skupiska Polaków były w okręgach winnickim i żytomierskim, w których były wsie w 50 procentach polskie. Do roku 1935 okręgi te nosiły oficjalną nazwę „polskiego rejonu". Świadomość narodowa Polaków była zawsze silna. Istniał cały szereg polskich dziesięcioklasowych szkół powszechnych, Polski Instytut Pedagogiczny i Polskie Technikum w Kijowie. Po roku 1935 wszystko to zlikwidowano, nauczycielstwo wytępiono, Polaków z miast wywieziono. Używanie języka polskiego było odtąd uważane za objaw wrogości wobec państwa. Stosunki między Polakami a Ukraińcami były najzupełniej poprawne.

TYDZIEŃ NA EMIGRACJI

— Uroczystości rocznicowe Konstytucji 3 Maja w Londynie rozpoczęła Msza Święta, celebrowana przez ks. biskupa Radońskiego w Bromton Orator w obecności delegata apostolskiego monsigniora Godfreya. W godzinach popołudniowych odbyła się staraniem Towarzystwa Anglo Polskiego, Towarzystwa Szkocko-Polskiego oraz Towarzystwa Przyjaciół Polski uroczysta akademia w Centrall Holl w Westminsterze. Olbrzymia hala wypełniona była po brzegi Polakami oraz brytyjskimi przyjaciółmi Polski. Na akademię przybył Prezydent Rzeczypospolitej, Naczelny Wódz, prezes Rady Ministrów, członkowie rządu, członkowie Rady Narodowej, oficerowie Polskiej Armii Krajowej, którzy ostatnio przybyli z Polski do W. Brytanii, liczne rzesze Polaków oraz brytyjskich przyjaciół Polski. Przemówienia wygłosili: imieniem rządu brytyjskiego przemawiał minister pracy oraz członek gabinetu wojennego Ernest Bevin, następnie prem. Mikołajczyk oraz ambasador Raczyński.

— Premier Mikołajczyk przemawiał na akademii w Westminsterze, po tym przez radio londyńskie dla słuchaczy angielskich, wreszcie na fali Radia Polskiego do Kraju. W tym ostatnim przemówieniu znajdujemy następujące ustępy:

„Tam w Kraju tworzycie w podziemiach Armię Krajową. Rozkaz noworoczny 1942 roku Komendanta Armii Krajowej, tchnący duchem odrodzonej demokratycznej armii, poświęconej tylko walce z nieprzyjacielem i obronie całości i bezpieczeństwa państwa oraz jego obywateli, wprowadza nową erę. Polityczny Komitet Porozumiewawczy przekształca się z biegiem czasu w Krajową Reprezentację Polityczną, by wreszcie na podstawie formalnego dekretu przekształcić się w parlament Polski Podziemnej, (!!!?) działający pod nazwą Rady Jedności Narodowej. Delegat rządu, wicepremier, powołany na podstawie dekretu o ustroju władz krajowych z września 1943 roku swą siecią administracyjną sprawuje władzę w uzgodnieniu z wolą miejscowego społeczeństwa i Radą Jedności Narodowej i wraz z Komendantem Armii Krajowej prowadzi walkę i kieruje życie podziemnego Państwa Polskiego w ścisłej współpracy z jedyną legalną jawną repreznetacją Państwa Polskiego, znajdującą się w Londynie. Deklaracja programowa Rządu Rzeczypospolitej z lutego 1942 r., deklaracja programowa czterech stronnictw krajowych z sierpnia 1943 roku obok wielu innych wypowiedzi Kraju i rządu, stanowią podstawy, tworzące nowy porządek rzeczy w nowej, wolnej, niepodległej, naprawdę demokratycznej Rzeczypospolitej, w której zostaną przeprowadzone natychmiast po pokonaniu Niemców w myśl moich wypowiedzi z lipca 1943 roku wybory na zasadzie demokratycznej ordynacji wyborczej. Druga sprawa to bohaterska i heroiczna walka Armii Krajowej, której zwłaszcza dziś należy poświęcić specjalne wspomnienie. Wzmógłszy akcję swą na Wileńszczyźnie, na Wołyniu, a ostatnio na tyłach Mannsteina, Armia Krajowa wykazała swą obecność, sprężystość organizacyjną i gotowość dalszej walki, ofiarowując współpracę wkraczającym na teren Polski w pościgu za Niemcami wojskom sowieckim. Właśnie w chwili obecnej, gdy stoimy w przededniu ostatecznej rozgrywki z Niemcami, gdy przed Armią Krajową stoją najtrudniejsze zadania, należy się cześć tym licznym i nieznanym bohaterom walki o wolność".

▩ TYDZIEŃ W KRAJU

Komunikat nr 6 Dowództwa A. K. z dnia 3.V.1944 r.

W dniu 4.IV w rejonie Sochaczewa nasz oddział stoczył 2 i pół godzinną walkę z oddziałem Gestapo i SS. Obustronne straty poważne.

W dniu 5.IV w rejonie Ostrowi Mazowieckiej nasz oddział specjalny stoczył z Niemcami krótką walkę z bliska. Straty nieprzyjaciela 3 zabitych i 1 ranny.

W dniu 27.IV pod stacją kolejową Urle został wykolejony i ostrzelany pociąg wojskowy. Straty Niemców wynoszą około 30 zabitych i wielu rannych. W tymże dniu pod Otwockiem wykolejono i ostrzelano pośpieszny pociąg wojskowy; straty nieprzyjaciela dotychczas nieustalone.

— Tragedia Lwowa. (Lwów, w maju) — Lwów robi dziś wrażenie wielkiego centrum przyfrontowego. Na ulicach ton nadają mundury Wehrmachtu, mimo iż główne nasilenie przeciągających przez miasto w kierunku wschodnim oddziałów wojska minęło. Zadziwia zupełny brak wojskowych transportów kolejowych. Prawdopodobnie omijają one bombardowany stale węzeł kolejowy Lwowa.

Naloty sowieckie i alarmy nękają miasto niemal codziennie. Bolszewicy zrzucają bomby stosunkowo niewielkie, z większą nieco celnością niż w ubiegłym roku na Warszawę, niemniej rozsiewają je po całym mieście. Po nalocie pierwszej majowej niedzieli np. zaledwie jedna bomba padła na tory kolejowe, a pociąg poranny z Krakowa bez opóźnienia zatrzymał się na zasłanym potłuczonym szkłem peronie dworca lwowskiego.

Życie gospodarcze miasta przeżywa wyraźny kryzys. Większość sklepów zamknięta. Żywność dzięki dowozowi z pobliskich okolic tańsza niż w Warszawie. Natomiast odczuwać się daje katastrofalny brak pieniędzy. Nic nie można sprzedać, bo nie ma wcale nabywców. Na czarnej giełdzie duża podaż złota i dewiz przy braku nabywców. Kursy złota i dewiz znacznie niższe niż w Warszawie. Katastrofalny brak lekarstw.

Zbrodnie ukraińskie we Lwowie trwają nadal, nawet w biały dzień. Samotny Polak, mężczyzna czy kobieta, na bocznych ulicach miasta narażeni są na napady i śmierć. Zdarzają się także wypadki tajemniczego wywabiania z domów i znikania bez śladu, którymi opinia publiczna obciąża Ukraińców.

Nasilenie łapanek ulicznych, organizowanych przez policję i Gestapo, wzrosło ostatnio ogromnie. Codziennie w szeregu punktach miasta odbywają się duże obławy. Niemiecki terror trwa nadal. Dnia 1 maja rozwieszono we Lwowie afisze z nawiskami 34 osób rozstrzelanych i 60 zakładników. Na obu listach znajdują się również kobiety. Nazwiska są i polskie i ukraińskie. Trwają rewizje całych bloków i liczne aresztowania.

Na prowincji Ukraińcy, już w zupełnym porozumieniu z Niemcami, planowo mordują Polaków i palą polskie wsie. W powiatach Kamionka, Rawa Ruska, Żółkiew i Rudki wojsko, które kwateruje po wszystkich nieomal wsiach — odmawia obrony Polakom. W rejonie Milatynia Ukraińcy żądają przechodzenia ludności na obrządek wschodni. Zbiegłych z podpalonych wsi Polaków wyłapują Niemcy i wywożą do robót. Zgnębienie wśród ludności polskiej powszechne.

TYDZIEŃ WARSZAWY

— Terror niemiecki wzmógł się na sile. W dniu 28 kwietnia zawiadomiono o rozstrzelaniu 50 Polaków w odwet za zabójstwo pułkownika policji niemieckiej. W ruinach ghetta odbywają się nadal masowe egzekucje więźniów.

— W odwet za zniszczenie na lotnisku na Bielanach kilku samolotów spalili Niemcy część wsi Wawrzyszew, wywiózłszy przed tym wszystkich mężczyzn.

— Usunięcie ludności z Kostancina zostało przeprowadzone przez władze wojskowe niemieckie w sposób rygorystyczny. Części mieszkańców przydzielono mieszkania w pobliskich miejscowościach, pozostałym nakazano wyjazd gdzie kto może.

— W Warszawie władze wojskowe nakazały opróżnienie w ciągu tygodnia kilku domów przy Al. Waszyngtona po stronie nieparzystej w pobliżu ul. Grenadierów. Wojsko objęło tam również rozległy teren zajęty dotąd pod działki uprawne.

— Z dulagu na Skaryszewskiej wysłano na początku kwietnia nieco ponad 1.000 osób w przeciągu 10 dni. W porównaniu z poprzednim okresem jest to bardzo silny spadek ilości osób wywożonych do Rzeszy.

RÓŻNE

— W okolicach Sztokholmu odbyły się manewry, których tematem była obrona przed obcym desantem od morza.

— Marszałek Rommel zaprotestował przeciwko projektowanemu dalszemu wysyłaniu dywizji piechoty i wojsk pancernych z zachodu. Niepokoi go możliwość skierowania dalszych wojsk na wschód, po wezwaniu już z Francji 10 dywizji pancernych SS. Marszałek Rommel jest zdania, że wobec zadań, które powstać mogą na zachodzie, zastąpienie tych doborowych wojsk szkolnymi formacjami piechoty i wojsk pancernych z kraju nie byłoby wystarczające.

— „Błękitna Dywizja" wycofana. Po powrocie ostatnich żołnierzy „Błękitnej Dywizji" z frontu wschodniego, rząd hiszpański ogłosił, że odtąd każdy kto walczy dla Rzeszy traci obywatelstwo hiszpańskie. Było to jednym z głównych żądań anglo amerykańskich wobec Hiszpanii. Żądanie zwolnienia statków włoskich zostało już w znacznej części też spełnione, co do wstrzymania dostaw wolframu dla Rzeszy toczą się jeszcze nadal pertraktacje.

— W dn. 28 kwietnia został otwarty na Uniwersytecie w Oxfordzie polski wydział prawny. W uroczystości inauguracyjnej wziął udział Prezydent Rzeczypospolitej.

— Mahatma Ghandi został zwolniony z więzienia, w którym przebywał od 1942 r. pod zarzutem utrudniania sprzymierzonym organizacji obrony Indii przed inwazją japońską.

— Dziennik turecki „Ulus" pisze: „W sprawie wstrzymania dostaw chromu dla Rzeszy Turcja musiała się przychylić do życzenia swego sojusznika w chwili, kiedy te dostawy są Niemcom podwójnie potrzebne dla wyrównania ciężkich strat ekwipunku, które poniosła ich armia, i dla zastąpienia zniszczonych maszyn fabrycznych".

— Od dnia 28.IV obowiązuje w W. Brytanii całkowity zakaz opuszczania wyspy przez osoby cywilne.

— Źródła szwedzkie obliczają, że sprzymierzeni zgromadzili w portach angielskich 10 milionów ton okrętów inwazyjnych.

TYDZIEŃ WOJNY

PRZEGLĄD MILITARNY

— Front zachdni. Ofensywa powietrzna na obiekty kolejowe, lotniska i obiekty wojskowe we Francji, Belgii, Holandii i północno-zachodnich Niemczech trwa ze wzrastającym natężeniem. Przeprowadza ją RAF w nocy i Amerykanie w dzień. Jednocześnie nie ustają ataki na przemysł lotniczy i specjalne cele przemysłowe.

— Front południowy. W walkach lądowych trwa w dalszym ciągu jedynie akcja patroli i artylerii. Lotnictwo wznowiło po kilkudniowej przerwie loty długodystansowe z baz włoskich, atakując Ploesti i Bukareszt. Lotnicy australijscy po specjalnym przeszkoleniu zaatakowali w trzech falach wielką zaporę wodną w Pescara. W 20 minut po zrzuceniu przez pierwsze eskadry specjalnych torped tama pękła i olbrzymie masy wody runęły na miasto Pescara i okolicę. Cały system wodny i elektryfikacyjny na tyłach frontu adriatyckiego został zburzony, a olbrzymie tereny, drogi, tory kolejowe zalane.

— Front wschodni. Od Finlandii po ujście Dniestru nie zaszły żadne istotne zmiany. Pod Sewastopolem trwają próby ewakuacji dywizji niemieckich i rumuńskich. Okręty transportowe atakowane są przez lotnictwo sowieckie i część ich została zatopiona.

Spodziewana ofensywa niemiecka nie nastąpiła. Wydaje się, że Niemcy nie chcą angażować się w działania ofensywne na froncie wschodnim przed spodziewaną akcją anglosaską na zachodzie Europy. Niemniej wzmacnianie frontu wschodniego rezerwami z zachodu trwa nadal.

— Front Dalekiego Wschodu. Na Pacyfiku trwa w dalszym ciągu ożywiona działalność aliantów. Lotnictwo atakuje pozostałe bazy japońskie na Nowej Gwinei, wyspy Kurylskie, Bougonville na Salomonach i wyspę Truk.

W Burmie i na pograniczu Indii — starcia lokalne.

Kwitujemy w zł.: Pyra — 50, Jaś — 20, S — 20, Ir — 200, ABC — 50, mecenas — 50, zając — 50, X.Y. — 20, BB — 29, zet — 20, teka — 25, stan — 30, St. — 50, Ol — 20, Bu — 60, Ma — 20, Ok — 20, Jam — 30, urodziny Krzycha — 500.
